Światowid

Nr. 46/744 ROK
12 LISTO
N… stron druku
CENA 60 GR.
PRINTED IN POLAND
Opłata poczt. uiszczona gotówką

W 20-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ PROF. DR IGNACY MOŚCICKI

NACZELNY WÓDZ

MARSZAŁEK ŚMIGŁY-RYDZ



W bogatej spuściźnie, jaką wskrzeszonemu przez Siebie Państwu Polskiemu pozostawił Wielki Marszałek, najcenniejszym skarbem jest Wojsko Polskie. Ono wywalczyło nam Niepodległość, ono obroniło granice Polski, ono naszym prawom do zabranych nam ziem polskich nadało skuteczną moc, ono — gdyby zaszła kiedyś potrzeba — obroni potęgę Polski przed nieprzyjacielem. Spadkobiercą Józefa Piłsudskiego w straży nad tem zbrojnem ramieniem Rzeczypospolitej jest wyznaczony przez Niego Wódz Naczelny Marszałek Edward Śmigły-Rydz. W dzisiejszych czasach jak wszędzie, tak i w Polsce stanowisko Wodza Naczelnego w całokształcie spraw państwowych i narodowych nie jest związane tylko z tą ewentualnością wojenną, ale ugruntowane i w czasach pokoju. Zdaje sobie z tego sprawę cała Polska, czego dowodem są objawy czci i serdecznego przywiązania, jakiemi wszystkie warstwy społeczeństwa otaczają Marszałka Śmigłego-Rydza.

RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ



Powołany zaufaniem P. Prezydenta Rzeczypospolitej obecnie rządzący gabinet ministrów z premjerem gen. Sławoj-Składkowskim na czele po złożeniu przysięgi na ręce P. Prezydenta R. P. Na zdjęciu od lewej: min. Poczt i Telegrafów Kaliński, wicepremjer i min. Skarbu Kwiatkowski, min. Spraw Wojsk. gen. Kasprzycki, min. Spraw Zagr. Beck, prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski, P. Prezydent R. P., min. Opieki Społ. Kościałkowski, min. Sprawiedliwości Grabowski, min. W. R. i O. P. Świętosławski, min. Roln. i Reform Rolnych Poniatowski i min. Komunik. Ulrych.



NOWA GRANICA POLSKO-SŁOWACKA

Panorama odzyskanej części Tatr Wysokich, widziana ze szczytu Szerokiej Jaworzyńskiej
Fot. T. i S. Zwoliński, Zakopane.



Granica polsko-słowacka w Zwardoniu.
Mgr. M. Füller



Panorama Wysokich Tatr ze Spisza.
Mgr. M. Füller



Jaworzyna, w głębi Lodowy i Szeroka Jaworzyńska.
Mgr. M. Füller



Flisacy z Pienin.
Mgr. M. Füller



Na prawo: Widok na Dunajec i Czerwony Klasztor.
Mgr. M. Füller

Dnia 30 października b. r. nastąpiło w Pradze ustalenie nowej granicy polsko-słowackiej na terenie Spisza, Tatr, Żegiestowa itd. Przedewszystkiem odzyskaliśmy Jaworzynę, utraconą w 1923 r. Nowa granica Polski biegnie obecnie grzbietem Wysokich Tatr od Rysów poprzez Ganek, Lodowy, Baranie Rogi, Jagnięcy i Kołowy, poczem odchyla się na północ. W ten sposób obszar tatrzański, należący do Polski, został powiększony prawie w dwójnasób. W przywróconym terenie znajdują się rozległe i piękne doliny: Białej Wody i Jaworowa. Jaworzynę przecinają doskonałe drogi od Jurgowa i od Łysej Polany.

Nieznaczna korektura granicy nastąpiła także w Pieninach, gdzie otrzymaliśmy prawy brzeg Dunajca z drogą, biegnącą z Niedzicy do Szczawnicy.

W Czadeckiem rewindykacje nasze ograniczają się jedynie do linji kolejowej, idącej z Jabłonkowa przez Mosty do Zwardonia.

Niestety prawie 60.000 naszych rodaków, mieszkających na Orawie i Spiszu, pozostało jeszcze poza granicami Polski. Polska nie wysuwała jednak maksymalnych żądań, ufając, że polska mniejszość narodowa na Słowaczyźnie znajdzie możność pielęgnowania swych tradycyj narodowych w zaprzyjaźnionem z nami państwie słowackiem.

ARBITRAŻ WIEDEŃSKI



Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Chvalkowsky przedstawia min. Ribbentropowi bojownika o wolność Słowacji, prof. dr. Tukę. Keystone — Berlin

W barokowym pałacu Belvedere, niegdyś wiedeńskiej siedzibie księcia Eugenjusza Sabaudzkiego, niemiecki minister spraw zagranicznych von Ribbentrop i jego włoski kolega hr. Ciano, wydali jako arbitrowie orzeczenie w sprawie granicy pomiędzy Czechosłowacją, a Węgrami, usuwające bodaj częściowo krzywdy, zawarte w traktacie w Trianon, lecz nie likwidujące jeszcze wszystkich zagadnień, związanych z tym problemem.



Na prawo: Ratusz w Munkaczu, mieście, przyznanem obecnie Węgrom.



Ministrowie von Ribbentrop i hr Ciano podpisują orzeczenie arbitrażowe. Keystone — Berlin



Ogólny widok odzyskanego przez Węgrów miasta Koszyce z teatrem na pierwszym planie.

WYBORY WYBORY WYBORY WYBORY WYBORY WYBORY



Na prawo: P. Premjer gen. Składkowski wraz z małżonką oddaje głos w obwodzie wyborczym w Politechnice warszawskiej.

Ubiegła niedziela odbyła się pod znakiem wyborów do Sejmu Rzeczypospolitej. Poprzedziło je wyznaczenie kandydatów przez Kolegja przedwyborcze, powołane do tego obowiązującą ordynacją wyborczą, oraz agitacja, która mimo znacznego ożywienia odbywała się jednak naogół bez zakłócenia spokoju publicznego. Udział wyborców w niedzielnem głosowaniu był znacznie liczniejszy niż przy poprzednich wyborach, szczególnie na Śląsku. Wybory sejmowe są, jak wiadomo, pierwszą częścią tworzenia się nowych ciał ustawodawczych. Zkolei nastąpią jeszcze wybory do Senatu, oraz powołanie do tej Izby senatorów przez Prezydenta R. P., poczem po zwołaniu sesji parlamentarnej obie Izby zajmą się przedłożonemi im przez rząd sprawami, przedewszystkiem zaś w myśl rozporządzenia P. Prezydenta R. P. uchwaleniem nowej ordynacji wyborczej.

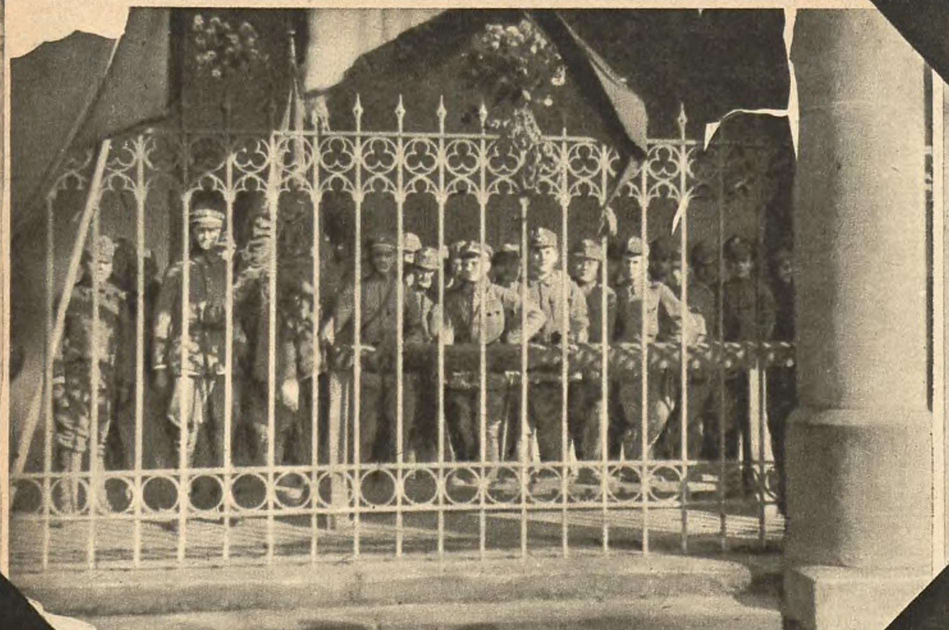


Lokal wyborczy w Politechnice warszawskiej. Wszystkie zdjęcia Ag. Fot. „Światowid"



Grupa księży i kleryków przed jednym z lokalów wyborczych w Krakowie.

ZE STAREGO ALBUMU



1918. KRAKÓW ZRZUCA KAJDANY NIEWOLI. Dnia 31 października 1918 r. zaciągnięto pierwszą wartę polską na Odwachu krakowskim.



1919. CZESI NAPADAJĄ NA ŚLĄSK. Przy końcu stycznia 1919 r. wojska czeskie zaatakowały Śląsk Cieszyński. Na zdjęciu zwłoki 20-tu robotników, którzy do jednego padli z bronią w ręku w Stonawie.



1920. WILNO NASZE. W kwietniu 1919 r. wojska nasze zajęły Wilno. Stracone w następnym roku, zostało Wilno odzyskane przez gen. Żeligowskiego w jesieni 1920 r. Na zdjęciu piechota i artylerja na placu Katedralnym w Wilnie.



1920. POKÓJ Z ROSJĄ. Późną jesienią 1920 r. przyszło do zawieszenia broni z Sowietami. Skończyła się wojna. Ciągle jednak trwało pogotowie bojowe, a żołnierz polski czuwał na straży granic.



1918. 11 LISTOPADA w WARSZAWIE. Warszawa rozbraja okupantów, Komendant Piłsudski wraca z więzienia niemieckiego w Magdeburgu i obejmuje władzę.



1919. POWRÓT ARMJI HALLERA. Wiosną 1919 r. wróciła do kraju z Francji i Włoch armja gen. Hallera i wzmocniła armje, walczące na Wschodzie. Na zdjęciu przemarsz Hallerczyków przez ulice Krakowa.



1920. POLSKA ODZYSKUJE POMORZE. Dnia 10 lutego 1920 r. Wojska Polskie, obejmujące Pomorze, dotarły do wybrzeża morskiego. Na zdjęciu moment wrzucenia symbolicznego pierścienia do morza przez gen. Hallera, na znak zaślubin Polski z Bałtykiem.



1921. OBEJMUJEMY GÓRNY ŚLĄSK. W 1921 r. Górny Śląsk wrócił do Macierzy. Na zdjęciu uroczyste powitanie Wojsk Polskich, wkraczających do Katowic.



1918. WE LWOWIE i W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ TOCZĄ SIĘ WALKI Z UKRAIŃCAMI. Lwów broni się bohatersko. W szeregach polskich walczą nie tylko mężczyźni, ale także kobiety a nawet dzieci. Na zdjęciu patrol kobiecy w bramie Dyrekcji Skarbu we Lwowie.



1920. POWSTANIA ŚLĄSKIE. Górny Śląsk walczył zaciekle o przynależność do Polski. Tamtejsza ludność trzykrotnie zrywała się do powstania. Na zdjęciu powstańczy karabin maszynowy z cywilną obsługą. C. Datka.



1920. CUD WISŁY. W sierpniu 1920 r. bolszewicy dotarli pod Warszawę. Zostali jednak rozgromieni przez Marszałka Piłsudskiego i rozbici w puch. Na zdjęciu żołnierz ranny w bitwie pod Radzyminem.



1938. ARMJA POLSKA WKRACZA NA ZAOLZIE. W październiku 1938 r. sprawiedliwości dziejowej stało się zadość, Czesi musieli zwrócić nam Zaolzie. Na zdjęciu u góry wjazd polskich czołgów do Cieszyna, na zdjęciu na prawo piechota polska w marszu przez ulice Cieszyna.



1918. POZNAŃ WYPĘDZA OKUPANTÓW. Przy końcu grudnia 1918 r. wybuchło w Wielkopolsce powstanie, które przyniosło wolność tej prastarej dzielnicy Polski. Na ilustracji atak na gmach policji w Poznaniu. Obraz Wróblewskiego.

Drogi Synu!

W dniu 20-lecia Polski przyjm ode mnie ten stary album, w którym znajdziesz fotografje od 1918 do 1938 r., ilustrujące przebieg walk o Wolność i Niepodległość Polski. Urodzony już w Państwie Polskiem, nie zdajesz sobie sprawy, ile ofiar, trudu, krwi i łez kosztowało odzyskanie Niepodległości. Nakłada to na ciebie, mój synu, wielki obowiązek, abyś nie zmarnował tego wspaniałego dorobku, jaki pozostawia ci w spadku twój ojciec, przedstawiciel pokolenia wielkiej wojny.

Do Polski bowiem niepodległej szło się przez kazamaty więzień, przez głód i chłód, przez pola bitew, zasłane trupami, przez szpitale, pełne rannych, przez pola zaśnieżone, przez góry podniebne, zawsze z bagnetem w ręku i karabinem, gotowym do strzału. Bądź więc, mój synu, dobrym Polakiem i oddaj Jej w razie potrzeby życie i mienie. Od ojca zaś swego przyjm w dniu 20-lecia Polski życzenia, abyś zawsze wiernie służył Ojczyźnie.

Twój kochający ojciec,
Legjonista, ochotnik z 1920 r.



HOŁD ZASŁUDZE



Rektor Antoniewicz wygłasza przemówienie na inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie. W fotelach siedzą Marszałek Śmigły-Rydz i min. Beck.
Ag. Fot. „Światowid".



Minister Beck dziękuje za dyplom doktora filozofji h. c. Obok stoją Naczelny Wodz, min. Kasprzycki i p. min. Beckowa.
Ag. Fot. „Światowid".

W ramach inauguracji roku szkolnego odbyła się w Uniwersytecie warszawskim uroczystość nadania doktoratów h. c. Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi medycyny i ministrowi Beckowi filozofji za niespożyte zasługi poniesione dla ojczyzny. Dostojnych gości powitał rektor Antoniewicz, poczem Marszałek Śmigły-Rydz i min. Beck wygłosili przemówienia pełne głębokich myśli, wskazań moralnych i troski o dalsze losy państwa.

TYDZIEŃ WALKI Z RAKIEM



Dnia 7 b. m. została przez P. Prezydenta R. P. przyjęta na Zamku warszawskim delegacja Komitetu Organizacyjnego „Tygodnia Walki z Rakiem", aby prosić Go o przyjęcie protektoratu. Na zdjęciu P. Prezydent R. P. w otoczeniu członków Komitetu.
Ag. Fot. „Światowid".



HONG-KONG

Wyspa Hong-Kong (na zdjęciu), leżąca naprzeciwko Kantonu jest ważnym handlowo i strategicznie punktem oparcia dla panowania angielskiego na Wschodzie Obecnie wskutek zajęcia Kantonu przez wojska japońskie, wyspa Hong-Kong znalazła się w zasięgu działań wojennych i przeżywa dni niepewności.

Wide-World Photos — Londyn

W OGNIU ZAKWITŁA WOLNOŚĆ...

O wojnę powszechną ludów modlił się niegdyś w błagalnej litanji Adam Mickiewicz, przeczuwając, że wolność Polski zakwitnie tylko w płomieniach. Do wojny o wolność Polski przygotowywał sie Józef Piłsudski. On stworzył Legjony, które tę wolność Ojczyźnie naszej wywalczyły, On na czele wojska polskiego obronił wskrzeszone Państwo Polskie przed nawałą bolszewicką. W 20-lecie odzyskania Niepodległości składa dzisiaj Polska korny hołd Jemu i Jego Żołnierzom.



(Popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego, sztandary Wojska Polskiego i kartusz u bramy wejściowej — z Sanktuarjum Legjonów w Kielcach).

NA EKRANIE CHWILI





GIGANTYCZNY LOT. Eskadra angielskich bombowców typu Vickers, która wystartowała do lotu non stop z Egiptu do Australji, wylądowała w porcie Darwin, po przelocie 11.460 km, bijąc w ten sposób rekord lotników sowieckich o 1.369 km.
Keystone — Berlin.

ZMIANY W ARMJI NIEMIECKIEJ. Po ustąpieniu szefa sztabu głównego gen. Becka następcą jego został zamianowany gen. artylerji Halder (na zdjęciu).
Atlantic-Photo, Berlin.



AMERYKA W WYŚCIGU ZBROJEŃ. Armja amerykańska została zaopatrzona w nowe działa lotnicze, zmontowane na wozach pancernych, mogących rozwijać szybkość 190 km na godzinę. Na każdym wozie ustawione są trzy karabiny maszynowe i jedno działo przeciwlotnicze.
Wide World — Londyn.





ZAWIEJA ŚNIEŻNA W ANGLJI. Nad Szkocją przeszła burza śnieżna. Na zdjęciu auto, które zatrzymała na drodze zawieja śnieżna.
Trampus — Paryż.

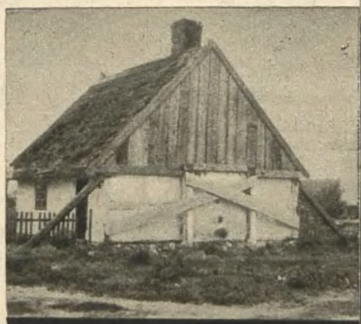
POLOWANIE DYPLOMATYCZNE WE FRANCJI. Prezydent Francji, Lebrun (na zdjęciu) wziął udział w polowaniu reprezentacyjnem w Rambouillet, na które zaprosił przedstawicieli świata dyplomatycznego.
Trampus — Paris.

GDYNIA
NAJWIĘKSZA CHLUBA

Uprzytamniając sobie to wszystko, czego Odrodzona Polska w ciągu 20-lecia swego istnienia w dziedzinie kulturalnej dokonała, dojdziemy do przekonania, że wyniki tej pracy, uwzględnając szczególnie trudne warunki, są wcale pokaźne i że bynajmniej nie potrzebujemy się ich wstydzić ani przed sobą, ani przed obcymi. Ale ponad wszystkiemi dziełami z tego zakresu góruje jedno: Gdynia. Mała wioska, nikomu nieznana i nic nie znacząca — to Gdynia, którą wskrzeszone Państwo Polskie zastało przed 20 laty. Wielki port, zaopatrzony we wszystkie najbardziej nowoczesne urządzenia, największy ośrodek życia nadbałtyckiego, tętniący ruchem wielkich statków handlowych, pasażerskich i wojennych, polskich i obcych — to Gdynia, jak ona się dzisiaj po 20 latach polskiej pracy przedstawia, tej polskiej pracy, która zadała



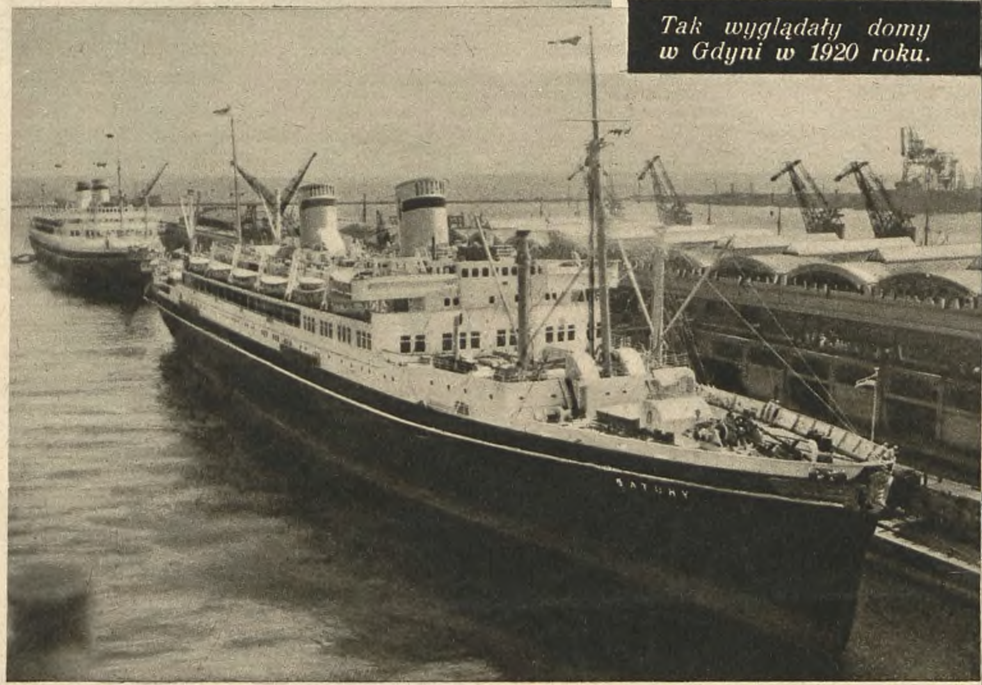
Wicepremjer i min. Skarbu inż. E. Kwiatkowski — twórca Gdyni.



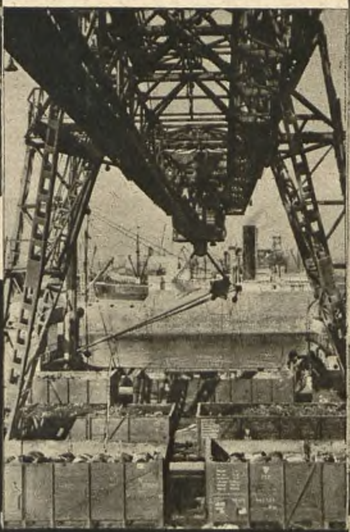
Tak wyglądały domy w Gdyni w 1920 roku.



Tak wygląda Gdynia w 1938 r.



Dwa polskie motorowce transoceaniczne M. S. „Piłsudski" i M. S. „Batory" przy molo pasażerskiem w Gdyni. Fot. K. Borkowski — Gdynia



Przeładowywanie rudy ze statku na wybrzeżu szwedzkiem w Gdyni. Zdjęcie Labor. fot. Urzędu Morskiego, Gdynia.



Holownik w porcie gdyńskim. Ag. Fot. „Światowid"



Statek przy peronie pasażerskim dworca morskiego w Gdyni.



Dźwigi w basenie węglowym. Ag. Fot. „Światowid".

kłam obelżywemu wyrażeniu o „polskiej gospodarce". Dziełem tem, w którem p. wicemin. inż. Eugenjusz Kwiatkowski włożył całą swą myśl organizatorską i całą energję świadomego czynu, Polska w 20-tą rocznicę odzyskania swej Niepodległości, Polska, wolna zarówno od fałszywej skromności jak i przesadnego optymizmu, zaiste może się chlubić.

AFRYKAŃSKIE ROZMAITOŚCI



I W AFRYCE SĄ PODRZUTKI. Według praw szczepu Laholo w Kongu Belgijskiem, bliźnięta po urodzeniu muszą być zabite, aby nie spowodowały zagłady szczepu. Matka jednak, litując się nad swemi dziećmi, włożyła je do koszyka i umieściła w sitowiu w pobliżu misji katolickiej, gdzie zostały znalezione. Fot. K. Nowak.



W OCZEKIWANIU NA TURYSTÓW. Oaza Tuggurt w Maroku. Na pierwszym planie Arabi z osiołkami, czekający na turystów. Fot. K. Nowak.



BIAŁY NIL. Tak wygląda Biały Nil w Sudanie Południowym. Na wodzie widzimy pływające wysepki zwane „geszu", powstałe ze zbitych traw moczarowatych. Fot. K. Nowak.



CZARNI ŻOŁNIERZE. Francja ma znaczne rezerwy w czarnych żołnierzach. — Na zdjęciu żołnierze kolonjalni z francuskiego Konga, prezentujący broń. Fot. K. Nowak.



Słynny arras „Potop“, od którego cała kolekcja Zygmunta Augusta otrzymała nazwę. Replikę tego arrasu ofiarowała obecnie p. Eleonora Sheldon Phillips na Wawel.

WSPANIAŁY DAR DLA ZAMKU KRÓLEWSKIEGO NA WAWELU

Wielkie pomniki sztuki są potężnym czynnikiem propagandy dla każdego kraju. Tę moc atrakcyjną swoich zabytków umiała wyzyskać Francja. Niedawno dokonano poświęcenia nowoodbudowanej katedry w Reims, odrestaurowanej przy wielkiej pomocy Ameryki.

Przedtem jeszcze tą drogą odnowiono pałac wersalski — więc dwa największe pomniki narodowe Francji. A ileż obcych funduszów wchłonął w siebie Louvre, najbogatsze muzeum na świecie, żeby wspomnieć choćby wspaniały „Portret brata“, malowany przez Rembrandta, pochodzący z galerji Stanisława Augusta i już po wyzwoleniu Polski legowany do Louvre'u przez Mikołaja Potockiego.

W tej ofiarności na cele sztuki przoduje Ameryka. Zmarły niedawno C. Frick ofiarował nabytego z Dzikowa od Tarnowskich t. zw. „Lisowczyka“, arcydzieło Rembrandta z Galerji St. Augusta wraz z całą kolekcją, rodzinnemu miastu. To samo uczynił Juljusz Bache z nabytym po wojnie, z Rogalina Raczyńskich, arcydziełem Rembrandta „Chrystusem“. Te dwa dzieła przepadły dla nas bezpowrotnie.

W tym upokarżającym dla nas bilansie, jakże pięknym przykładem, że i polskie pomniki sztuki godne są, aby coś dla nich czynić, będzie dar p. Eleonory z Piaseckich Sheldon Phillips, uczyniony w imieniu Jej zmarłego Męża, ś. p. Karola Sheldon Phillips.

Karol Sheldon Phillips, urodzony w Bostonie (Stany Zjednoczone), współpracownik Pierpont Morgana, osiadłszy po wojnie w Paryżu, kontynuował tradycję wielkich finansistów-kolekcjonerów, umiejących wyszukać najrzadsze zabytki na rynku europejskim.

Wiedziony jedynie wielkim smakiem swoim i swej małżonki, mając na usługach antykwarjuszy, zgromadził w swym pałacu w okolicach Łuku Triumfalnego kolekcję sztuki średniowiecznej i renesansowej, poczynając od rzeźb romańskich, kutych w kamieniu, emalji limuzyńskich, gotyckich madonn z kości słoniowej, prymitywów malarstwa włoskiego, flamandzkiego i francuskiego, renesansowych bronzów włoskich, gotyckich mebli do arrasów flamandzkich z XV i XVI wieku, przetykanych złotem i srebrem. Uzupełniały tę kolekcję wczesne bronzy Dalekiego Wschodu i ulubiona przez wszystkich sztuka francuska XVIII wieku. Karol Sheldon Phillips zmarł w roku 1929, pozostawiając swą kolekcję Małżonce. Kiedy przed kilku laty w Paryżu zwróciłem się do pani Eleonory Sheldon Phillips z myślą o Krakowie i Wawelu, pani Eleonora Sheldon Phillips przyjęła ją z największą wspaniałomyślnością i patrjotyzmem.

Mała część z przeznaczonych na zamek wawelski zbiorów zostanie już w listopadzie b. r. załadowana na okręt polski i wysłana na Wawel. Wśród tych dzieł sztuki, najcenniejszym jest arras flamandzki z połowy XVI wieku, przetykany złotem i srebrem, będący repliką „Potopu“ wawelskiego w nieco zmniejszonym formacie. Przetykany nićmi jedwabnemi, złotem i srebrem, arras ten góruje nad wawelskim subtelniejszą harmonją kolorów. Znalezienie tej repliki wytkanej równocześnie z wawelskim „Potopem“, jest rewelacją, gdyż wszyscy autorzy dzieł o arrasach wawelskich znają tylko słabe powtórzenie z wieku XVII. — Z siedmiu biustów imperatorów rzymskich, przeznaczonych na Wawel, nadejdą obecnie cztery, z tych dwa, wykonane w tak drogocennym materjale jak porfir. Porfirowych rzeźb rzymskich nawet Louvre posiada zaledwie kilka. Nabytek jest tem cenniejszy, że w inwentarzach wawelskich czytamy o marmurowych biustach imperatorów rzymskich, które zdobiły Zamek wawelski za czasów Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta, podobnie jak malowane głowy imperatorów są do dziś widoczne we fryzach arkadowego dziedzińca.

Karol Sheldon Phillips bawił w Polsce raz tylko w roku 1920, gdy przybył z prezydentem Hooverem z misją dożywiania dzieci. Kraków i Wawel (choć wtedy wnętrze zamkowe nie było jeszcze odnowione) wywarł na nim ogromne wrażenie. Ofiarowanie dziś na Wawel części Jego kolekcji przez Jego Małżonkę będzie jakoby uwieńczeniem tej sympatji i stanie się pamiątką trwałą po szlachetnym człowieku, który swego czasu przybył do nas z pomocą w najcięższych dla nas chwilach.

Stanisław Świerz-Zaleski.





Na prawo: Eleonora z Piaseckich Sheldon Phillips, ofiarodawczyni dla Zamku wawelskiego części zbiorów dzieł sztuki, zgromadzonych przez męża (według współczesnego portretu).

Na lewo: Karol Sheldon Phillips (urodzony w Bostonie, zmarły w Paryżu w r. 1929), znany finansista i właściciel bogatych zbiorów sztuki. (Według współczesnego portretu.





Lalka angielska, przedstawiająca Chamberlaina jako rybaka.
Keystone — Berlin.

Na lewo: Tłum manifestujący na rzecz Chamberlaina, udającego się do Izby Gmin. **Keystone — Berlin**

Premjer, KTÓRY ŁOWI DUSZE.

Jeden z przedsiębiorców angielskich wpadł na pomysł wypuszczenia na rynek lalki dla dzieci, przedstawiającej premjera Chamberlaina, jako rybaka. Podobno lalka ta cieszy się rekordowem powodzeniem i zastępuje dzieciom żołnierzy ołowianych, bardzo niepopularnych w Anglji, miłującej pokój i dobrobyt. A tymczasem premjer Chamberlain, choć sezon rybacki już się skończył, nie wypuszcza wędki z ręki, łowi jednak nie ryby, lecz dusze, starając się przekonać opinję publiczną, że jego polityka monachijska nie była kapitulacją przed Niemcami, lecz zapoczątkowaniem porozumienia brytyjsko-niemieckiego, które wyjdzie na dobro obu krajom.

Z PALESTYNY



Keystone — Berlin.

Anglicy pacyfikując Palestynę, stosują bardzo surowe środki przeciwko terorystom, zarówno arabskim, jak i żydowskim, schwytanym z bronią w ręku, względnie należących do formacyj rewolucyjno-bojowych. Za akty sabotażu i zabójstwa, dokonywane na żołnierzach angielskich, lub na policjantach, karze się nie tylko jednostki, ale całe osiedla. Zdjęcie nasze przedstawia właśnie moment wysadzenia przez Anglików w powietrze przy pomocy dynamitu wioski arabskiej Mi'ar w północnej Palestynie, za udział w powstaniu. Zaznaczyć należy, że osiedla arabskie składają się przeważnie z nędznych domków, lepionych z gliny i przedstawiających minimalną wartość materjalną, tak że niszczenie tych osiedli przy pomocy środków wybuchowych nie wyrządza wielkiej szkody Arabom i posiada raczej znaczenie moralne. Arabów jednak te surowe kary nie odstraszają i dlatego Anglja dla zapewnienia spokoju w Palestynie musiała tam skoncentrować ponad 20.000 żołnierzy, przeważnie Szkotów.

Szczyt marzeń
PIĘKNE FUTRO

Możnaby powiedzieć, że zima zaspokaja najgorętsze pragnienia kobiet, stawiając im do dyspozycji to, co jest szczytem ich marzeń — piękne futro. Ale nie może tak być niestety, gdyż futra należą do najdroższych akcesorjów mody i tylko niewielka liczba wybranek losu może w całej pełni korzystać z tak uprzywilejowanego stroju. Niemniej marzenia pozostaną marzeniami i każda piękna pani, bez względu na swe zasoby finansowe, przemyśliwać będzie o tem, jakby jej było do twarzy w płaszczu z brajtszwanców, pelerynce z srebrnych lisów lub w balowej narzutce gronostajowej.

Rozejrzyjmy się w tem, co sezon zimowy przynosi najciekawszego w zakresie futer. Na pierwszym planie widzimy bobry, perskie baranki, lisy srebrne, niebieskie, szynszyle oraz powracające do łask skunksy, znacznie uszlachetnione, o gęstem podszyciu i pełnym połysku włosie. Jako okrycia wieczorowe, królują gronostaje, brajtszwance, sobole oraz czarne błyszczące krety. Białe lisy, w formie długich cape, pozostały najwspanialszem uzupełnieniem wielkiej tualety balowej.

Krój płaszczy futrzanych nie zmierza tej zimy wcale ku wyszczupleniu sylwetki przez użycie wyłączne skórek o płaskim lub strzyżonym włosie. Powstała nowa formułka estetyczna, a powiedzmy odrazu, że w gruncie rzeczy wszystko w modzie zależy od interpretacji, od jej haseł propagandowych, które bardzo szybko przyjmujemy za ogólny punkt widzenia. Otóż utrwala się teraz pogląd, że obszerne, o luźniejszym kroju futro, wcale nie „pogrubia“ sylwetki, ale wprost przeciwnie, sprawia wrażenie, iż postać kobiety wydaje się drobniejsza i subtelniejsza. A już sam widok obszernego, ciepłego futra, o długim, puszystym włosie, działa zachęcająco na kupujące kobiety. Haussa na brajtszwance, zbliżające się teksturą do aksamitu, wybitnie się skutkiem tego obniżyła. Oczywiście, że są to tylko momenty przejściowe i kiedy zacznie się kampanja o przeciwnych tendencjach, będzie miała równe szanse zwycięstwa, jak to zawsze w modzie bywa.

Obok płaszczy, wykonywanych całkowicie ze skórek, dużo jest takich, gdzie futro odgrywa rolę ozdoby, uzupełnienia, cieplejszego wyposażenia okrycia. Kto więc nie może zdobyć się na futro, uzupełni swój ekwipunek zimowy wełnianym eleganckim płaszczem, zadowalając się kołnierzem, manszetami i zarękawkiem z ładnego futra. A zarękawki są bardzo modne, dopełniając powrotu mody do stylu roku 1900, jaki jest wypisany w tej chwili na jej sztandarze.

Zet.



Piękny płaszcz popołudniowy z nurków, ozdobiony rękawami ze skórek szytych poprzecznie do całości. Na wystawie z lewej strony popołudniowy kostjum Wortha z grubego czarnego jedwabiu, przybrany czarnymi lisami i uzupełniony takimż zarękawkiem, po prawej zaś płaszcz o bolerkowym kroju z czarnego strzyżonego jagnięcia przybrany paskiem z jedwabiu.

Rys. dla „Światowida“ Alfred Żmuda.





Na lewo:

Płaszcz wieczorowy z rosyjskich gronostajów, szyty całkowicie w kierunku poprzecznym. Aksamitny pasek i szarfa z przodu.

Na prawo:

Komplet z szarych indyjskich brajtszwanców: płaszcz, zarękawek i kapelusz. Ten ostatni zharmonizowany z krojem ranwersów.

FILM
Nr. 46/744 ROK XV
12 LISTOPADA 1938

sztukowi



SIGRID JUNE
artystka ekranów amerykańskich.

STULECIE G. BIZET'A



Mr. Clement, znakomity śpiewak opery komicznej w Paryżu, w roli Don Josego z „Carmeny".





Mlle Cortez, znakomita śpiewaczka francuska z zespołu opery komicznej w Paryżu, w roli Carmeny.

Paryż, w listopadzie.

Francja przygotowywała się starannie do uroczystego obchodu stuletniej rocznicy urodzenia jednego z największych kompozytorów francuskich, Jerzego Bizet. Paryska „Opera Komiczna" urządziła specjalny „tydzień Bizet'a", w ciągu którego przewidziano szereg galowych przedstawień jego utworów w zupełnie nowych dekoracjach, wykonanych kosztem paruset tysięcy franków. „Carmen" wystawiono po raz 2.270 na scenie tego teatru. „Poławiacze pereł", „Arlesienne", „Djamileh" cieszą się również nie zmniejszającem się powodzeniem. Bibljoteka Narodowa urządziła wystawę okolicznościową dokumentów i pamiątek, — wystawę, która pozwala nam wejrzeć w życie wielkiego muzyka.

Już od dziecka przyszły autor „Carmeny" zdradzał zdolności i zamiłowanie muzyczne. Zauważył to jego ojciec, profesor śpiewu, powierzając syna między innymi wielkiemu Halevy'emu. W konserwatorjum Bizet otrzymał pierwsze nagrody fortepianową, organową i fug, zdobywa „Grand Prix de Rome" i zostaje wysłany na trzy lata do Villa Medicis. W Rzymie Bizet ulega czarowi lekkiej muzyki Włochów, kocha się w twórczości Rossiniego i pisze operę-buffo p. t. „Don Procopio" której rękopis ginie i odnaleziony zostaje dopiero w początku wieku dwudziestego. Paul Achard przypomina, że wychowawcy Bizeta mieli mocne wątpliwości co do jego przyszłości. Wypisali mu to nawet w liście polecającym do jednego ze słynnych muzyków włoskich, Mercadante (1859):

„Młody człowiek, okaziciel niniejszego listu, dokonał doskonałych studjów, zdobył pierwsze nagrody naszego Konserwatorjum. Ale nigdy nie będzie kompozytorem, bo nie posiada ani za grosz entuzjazmu".

Jakoś stało się inaczej... Pisze symfonję z chórami „Vasco da Gama" i Suite d'orchestre (część tej ostatniej, Scherzo, włączone zostało do „Souvenirs de Rome", a Marche funèbre do „Poławiaczy pereł"). Daje Operze Komicznej w Paryżu ‚La Guzla de l'Emir" i wspomnianych już „Poławiaczy pereł", „Jolie fille de Perth", „Noe", „Djamileh", „Arlesienne", a wreszcie „Carmen". Twórca sam dziwi się swej łatwości komponowania, ubolewając, że z tego powodu nie może niczego lepiej opracować. — *„Carmen" napisał w ciągu dwóch miesięcy* w podparyskiej miejscowości Bougival.



Scena pojedynku Don Josego z torreadorem Escamillo z opery „Carmen", w interpretacji Mossakowskiego i Drabika. Fot. „Światowid"

Za życia Bizet nie cieszył się powodzeniem. Mimo pośmiertnego, niesłabnącego powodzenia jego dzieł, za życia nie był lubiany przez publiczność. Premjera „Arlesienne" (1872) była t. zw. wsypą. „Carmen" — podobnie. Mistrz zmuszony był żyć z lekcyj muzyki, pracując po piętnaście godzin na dobę... Gdy dawano 33-cie przedstawienie „Carmen", Jerzy Bizet umierał w wieku 36 lat na reumatyzm z komplikacjami sercowemi. Dano w „Opera Comique" jeszcze 15 przedstawień „Carmeny", poczem zdjęto ją z afisza wobec zupełnej obojętności publiczności. Sztuka miała powrócić dopiero po kilku latach wobec jej niezwykłych sukcesów na scenach Niemiec, Belgji i Anglji. Nikt nie jest prorokiem we własnej ojczyźnie! Bizet otrzymał wprawdzie Legję Honorową, ale podobno przez pomyłkę: minister chciał wprawdze odznaczyć autora „Arlesienne", ale nie Bizeta, lecz Alfonsa Daudet...

Obecnie Bizet jest i pozostanie jednym z najpopularniejszych muzyków francuskich. Dopiero więc dziś żałuje się, że ten człowiek o złotem sercu, subtelny, lojalny, otwarty, spontaniczny, lubiany przez najbliższych i bardzo wrażliwy — nie zaznał triumfu za czasów swego ciężkiego życia.

Z. Frenkiel.

MAUPASSANT NA EKRANIE



Albert Matterstock i Ruth Hellberg w filmie Tobisu p. t. „Yvette". Fot. „Polski Tobis"

Jeden z najlepszych reżyserów europejskich, Wolfgang Liebeneiner sięgnął po śmiały temat. Znalazł go wśród arcydzieł literatury francuskiej w twórczości Maupassanta. Temat ten — to tragedja córki kurtyzany, niewinnego dziewczęcia, któremu przypadek otwiera oczy na tryb życia matki. Temat odważny, śliski i niebezpieczny. Maupassant, romantyczny cynik, nie cofał się przed najbardziej realistycznemi obrazkami życia ówczesnego Paryża. — Córka kokoty zakochuje się pierwszem wielkiem, czystem uczuciem. Nie domyśla się, jaki tryb życia prowadzi jej matka. Ponieważ wychowała się w klasztorze, więc naiwnie marzy, że ten właśnie ukochany poprosi o jej rękę i poślubi ją. Tak, jak marzyła wraz z koleżankami w klasztorze. Ale rzeczywistość burzy jej marzenia.

Tout Paris wie, że Yvette jest córką swej matki, więc może być tylko kokotą, tak, jak ona. Takich kobiet nie poślubia się...

I córka dowiaduje się prawdy o matce... Yvette rzuca matce w twarz: masz kochanka! Matka, chociaż z bólem, ale zamyka na to oczy i musi wysłuchać prawdy...

Tylko Liebeneiner, reżyser subtelny, wyjątkowo inteligentny, potrafił z takim umiarem opracować ten śliski temat. Oddał wprawdzie cały realizm Maupassanta, ale otulił go mgłą romantyzmu, wiosennej miłości, dziewczęcej niewinności. I dzięki temu powstało dzieło tej miary, co „Yvette".

Film na miarę najlepszych wyczynów Saszy Guitry. Ten sam śmiały dialog, to samo podejście reżyserskie, artystycznie zespalające słowa z obrazem. Słowo tłumaczy obraz, obraz podkreśla słowo. Film „Yvette", to jeden z najciekawszych i najbardziej udanych obrazów bieżącego sezonu filmowego.



Johannes Riemann i Francoise Rosay w filmie Tobisu p. t. „Yvette". Fot. „Polski Tobis"

Przed dwoma laty bawiła w Polsce znakomita i światowej sławy gwiazda filmu włoskiego, urocza Soava Gallone, małżonka reżysera Carmine Gallone, znana także jako Stanisława Winawer, i oświadczyła mi:

— Kinematografja włoska, chlubiąca się wspaniałemi tradycjami, znajduje się dziś w impasie. Ale czynniki państwowe interesują się bardzo gorliwie sprawami filmu, i czynią wszystko, co mogą, aby Italja stanęła w rzędzie najpoważniejszych producentów.

Istotnie, dzisiaj można ustalić, że nie był to chwilowy zapał. Z prawdziwym rozmachem dokonano wielu kolosalnych inwestycyj. Zbudowano całe „miasteczko filmowe" w pobliżu Rzymu, zaopatrując je w najnowocześniejsze urządzenia, otwarto nowe wytwórnie prywatne, wreszcie otwarto akademję filmową. Do poważnych zdarzeń należała także wizyta Vittoria Mussoliniego, który osobiście zajmuje się produkcją i reżyserją, w Hollywood. Ateliers są stale zajęte, film włoski zatrudnia dużą liczbę aktorów i reżyserów, sprowadzając także fachowców i gwiazdy z zagranicy.



Scena z „Scypiona Afrykańskiego", zrealizowanego z dużym przepychem wystawy.

ITALJA CHCE BYĆ POTĘGĄ FILMOWĄ



Silvana Jachimo i Ciro Veratti, popularna para artystów italskich, w „Czarnym Korsarzu".



Lydja Borelli, słynna gwiazda włoska dawniejszej epoki.

Ilościowo więc dokonania są imponujące. A jakość nowej produkcji italskiej?

Kontynuuje się produkcję filmów historycznych, monumentalnych. „Scypion Afrykański" i „Czarny Korsarz", demonstrowane w Polsce, były typowymi reprezentantami tej italskiej „specialité de la maison". Lecz oto rozwija się także zupełnie nowy gatunek — współczesnych nowych dramatów politycznych. Największy sukces zdobył „Pilot Luciano Serra". Jest to historja amerykańskiego lotnika komunikacyjnego, z pochodzenia Włocha, który w roku 1935-tym wraca do ojczyzny i zaciąga się na front abisyński, gdzie ginie, ale w ostatniej chwili jeszcze odnajduje swego syna, reprezentującego młodą generację lotnictwa włoskiego. „Pilot Luciano Serra" zdobył puhar Mussoliniego na wystawie w Wenecji. Na tejże wystawie demonstrowany był film p. t. „Pod krzyżem Południa", rozgrywający się także w Abisynji, ale już po dokonanym podboju. Realizacji obu tych filmów patronował Vittorio Mussolini.



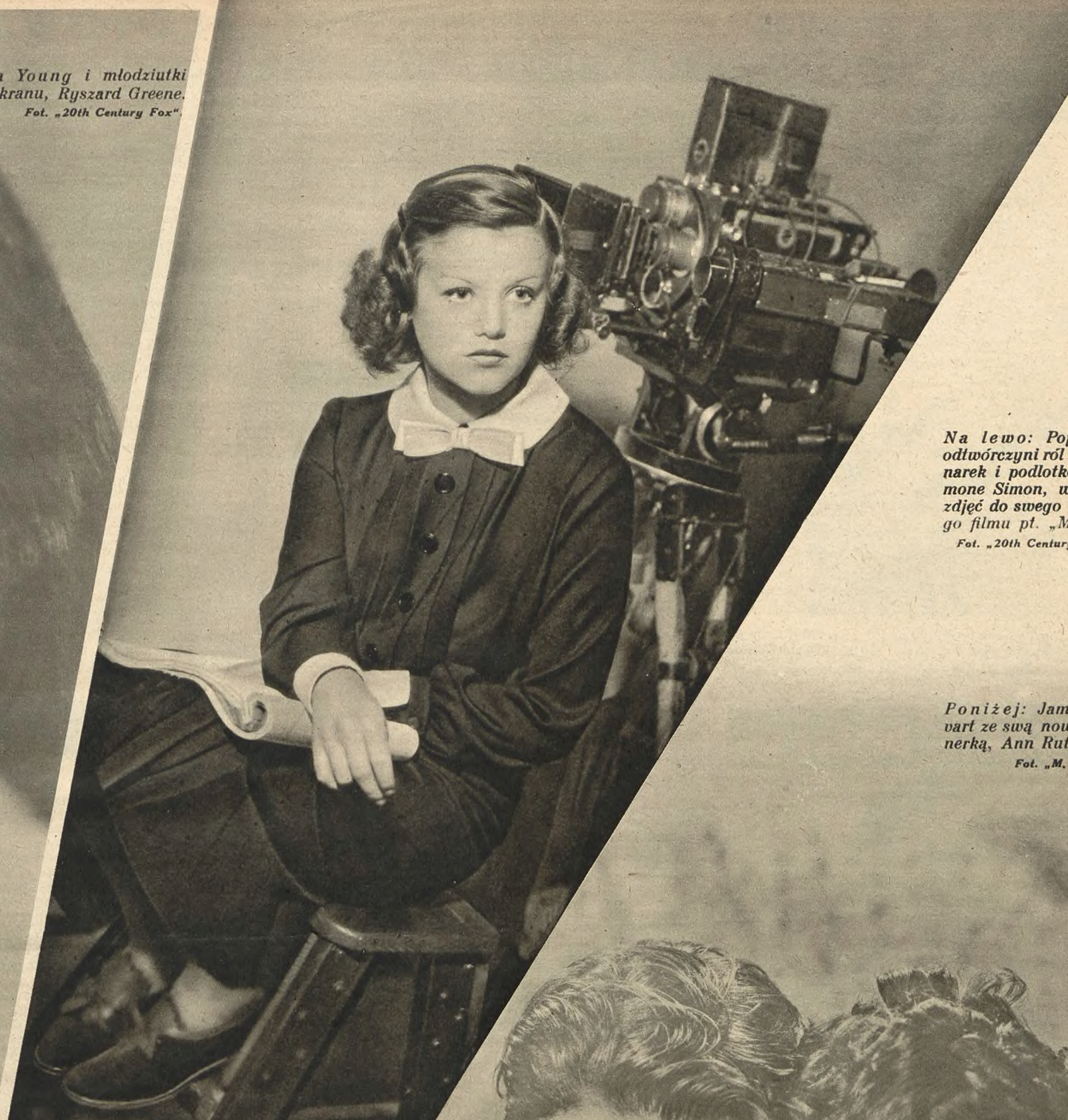
Diana Karenne ulubiona gwiazda włoska dawniejszej epoki.

Kto pamięta wspaniałe tradycje filmu włoskiego, ongiś przodującego i jaśniejącego gwiazdami pierwszej wielkości, podziwianemi przez cały świat — jak Francesca Bertini, Pina Menichelli, Lydia Borelli, Maria Jacobini, wspomnana już Soava Gallone i druga Polka, Helena Makowska — stwierdzi, że Rzym przy rzetelnych usiłowaniach ma wszelkie szanse wdarcia się z powrotem na piedestał, z którego został strącony.

Jan Leman.



Loretta Young i młodziutki amant ekranu, Ryszard Greene.
Fot. „20th Century Fox".



Na lewo: Popularna odtwórczyni ról pensjonarek i podlotków, Simone Simon, w czasie zdjęć do swego słynnego filmu pt. „Matura".
Fot. „20th Century Fox"

Poniżej: James Stewart ze swą nową partnerką, Ann Rutherfort.
Fot. „M. G. M.".

FILM ŚPIEWA O MŁODOŚCI

Jeanne Dante, młodociana gwiazdeczka.
Fot. New-Universal".



Daniele Darrieux, której specjalnością są role studentek.
Fot. „New-Universal".

Ronald Sinclair, dziecięcy aktor charakterystyczny.
Fot. „M. G. M."

Film — najmłodsza z Muz — jest sztuką młodych i — sztuką dla młodych. Nikt przecież tak nie entuzjazmuje się kinem, jak właśnie młodzież — i żadne sprawy nie posiadają w filmowej perspektywie takiego uroku, jak sprawy młodości. Nic więc dziwnego, że film tak chętnie i często śpiewa o młodości...

A są to młodości bardzo różne.

Pełna optymizmu i wiary w życie młodość, którą na ekranie ucieleśnia Deanna Durbin, krocząca przez życie — dosłownie — „z piosenką na ustach", podbijając świat uśmiechem i wiosną swych szesnastu lat — jakżeż odmienny odpowiednik znajduje w tragicznych kolejach losu bohaterki „Klubu kobiet" i „Zawiniłam" — ślicznej Danielle Darrieux. Studencka miłość, „Hotel Studentów", blaski i nędze studenckiego żywota — znajdowały wielekroć swych filmowych „poetów", którzy z pasją opiewali je na ekranie. Studenckie role Danielle Darrieux bodaj najbardziej utkwiły nam swą wzruszającą prawdą w pamięci.

Uśmiech i łzy młodości towarzyszą wszystkim kreacjom innej Francuzeczki — przemiłej Simone Simon. Przypomnijmy sobie tragiczną sylwetkę „posażnej jedynaczki" z filmu „Jezioro kobiet", gdzie partnerował jej młodzieńczy Jean Pierre Aumont, albo pensjonarkę, zakochaną w profesorze z filmu „Matura", albo córkę starego kelnera rosyjskiej restauracji w filmie „Oczy czarne" — wszystkie te role były przeżyte z wielką bezpośredniością i szczerością, pozbawione doszczętnie jakichkolwiek fałszywych akcentów, czy choćby tylko przejawów rutyny i szablonu gry aktorskiej.

Zdecydowanie liryczny charakter posiadają wszystkie kreacje Loretty Young. Wynika to z pewnego szablonu, od którego się nie może ustrzec żaden z młodszych aktorów amerykańskich, zmuszony do przyjmowania wszystkich ról, w jakie wtłoczą go producenci. I dlatego tak przypadła nam do gustu jej rola w pełnej zacięcia, werwy i humoru komedji z życia dziennikarzy, p. t. „Niewinnie się zaczęło...", gdzie piękna Loretta stworzyła kapitalny, młodzieńczy duet z Tyronem Powerem. Obecnie Lorettę „skojarzono" z nowym partnerem: młodziutkim Ryszardem Greene, któremu przepowiadają w Hollywood bardzo różową przyszłość.

A James Stewart, pamiętny partner Simone Simon z „Siódmego nieba", pozyskał młodziutką, czarnowłosą partnerkę Ann Rutherfort — i ujrzymy ich razem w jednym z nowych filmów amerykańskich obok Waltera Hustona. Jeszcze jeden akord młodości więcej na ekranie...

Gdy mowa o nowych twarzach — warto wspomnieć o młodej gwiazdeczce Jeanne Dante, która rusza na podbój świata już w bieżącym sezonie. Uroda, wdzięk i... 19 lat życia — oto cały kapitał, jaki wnosi z sobą na ekran ładniutka Jeanne. Życzymy jej powodzenia!

Przejdźmy teraz do płci brzydkiej. Dorastający młodzieńcy Hollywoodu też dopominają się o swoje prawa. Freddie Bartholomew, który jeszcze kilka lat temu był wzruszającym „Davidem Copperfieldem", wyrósł, zmężniał i kto wie, czy wkrótce nie zacznie grać ról „dorosłych" amantów. Uprzedził go już w tem charakterystyczny Mickey Rooney w filmie „Pierwsza miłość", gdzie niezwykle trafnie odtworzył rolę młodzieńca, który przeżywa radość i smutki pierwszej miłości.

Naszym chłopcom przybył ostatnio nowy rywal — Ronald Sinclair, również „aktor charakterystyczny", który obejmie ich „dziecięce" role.

Film ma zapewniony dopływ świeżych sił aktorskich — może więc dalej śpiewać o młodości...

Zbignew Pitera.



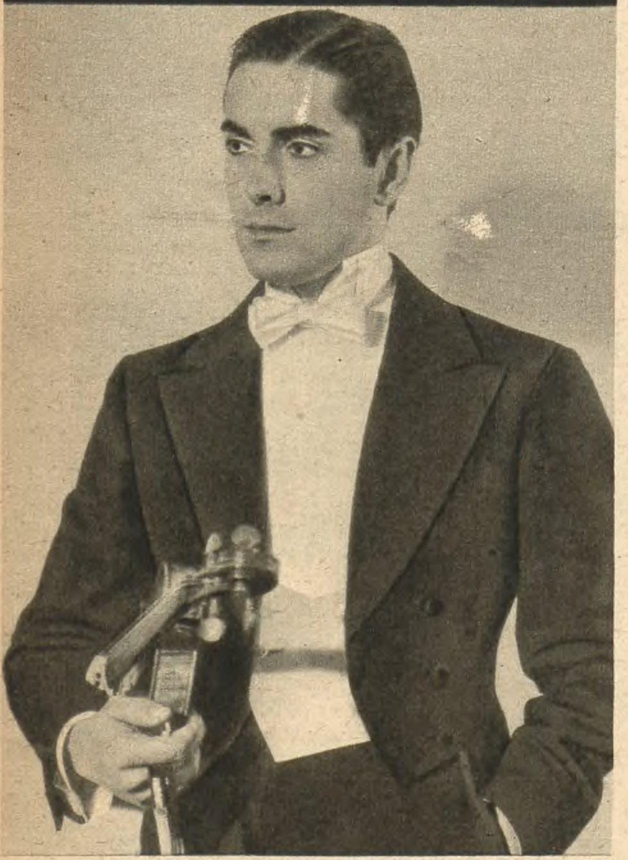


„MARCO POLO“



Fotografja nasza przedstawia świetnego artystę amerykańskiego ekranu, Gary Coopera — który gra rolę tytułową w filmie p. t. „Marco Polo“. Fot. „National Film Corp.“.

JESZCZE PARĘ SŁÓW O TYRONIE POWER



Fot. „20th CENTURY FOX“.

O aktorze tym wypisała już prasa amerykańska tomy całe. Także i europejskie gazety coraz więcej poświęcają miejsca tej charakterystycznej sylwetce aktorskiej, bo Tyrone Power to postać filmowa ze wszech miar ciekawa. Kiedy grudzień zacznie się w kartkach kalendarza, Tyrone Power będzie miał świetny bilans roku filmowego za sobą. Wystąpił bowiem aż w pięciu obrazach, należących do kategorji najwyższej. Najważniejszym z tych obrazów, to „Szalony Chłopak“ (Alexander's Ragtime Band), amerykańska kawalkada muzyczna, która zawiera 21 piosenek kompozycji Irvinga Berlina. Jeszcze rok temu był Tyrone Power wędrownym aktorem, którego „jedyną zasługą“ było arystokratyczne, z punktu widzenia teatru, pochodzenie. Bo Tyrone Power jest potomkiem znanej aktorskiej rodziny. Na początek dostał małą rólkę w filmie „Girls Dormitory“ (Matura), jednak studjo Foxa po premjerze było bombardowane wprost listami uroczych Amerykanek, które poprostu rozkazywały wytwórni lansowanie tego aktora. Życzenie kobiet to więcej niż dekret rządowy dla Amerykanów. Power dostaje większą rolę w filmie „Zakochane Kobiety“, a dalej poszło jak z płatka: „Trafalgar“, „Niewinnie się zaczęło“, „Café Metropole“, „Książę X“, „Dwaj mężowie Pani Vicky“, „Chicago“ i w końcu sukces sukcesów, „Szalony Chłopak“.

„Szalony Chłopak“ zbiega się z datą tego dnia, w którym Tyrone, nieśmiały i drżący stanął „na planie“, aby zagrać swą pierwszą rolę w życiu.

STENIA STANISŁAWSKA W TEATRZE „8.15“

Zawsze dbały o wysoki poziom strony tanecznej, teatr „8.15“ pozyskał na nowy sezon jako primaballerinę Stenię Stanisławską, b. solistkę Teatru Wielkiego i Polskiego Baletu Reprezentacyjnego. Wyszedł na tem bardzo dobrze. Nietylko bowiem miał ostatnio cenną atrakcję świeżo wystawionej „Księżny Czardaszki“ — w osobie znakomitej tancerki, ale ponadto mógł ozdobić swój afisz najpiękniejszemi polskiemi nazwiskami baletmistrzowskiemi: Cieplińskiego i Romanowskiego.

Jan Ciepliński i Antoni Romanowski — to artyści, owiani nimbem wielu triumfów zagranicznych. Ciepliński baletmistrzował w Budapeszcie, Sztokholmie i Buenos Aires, Romanowski do dziś baletmistrzuje w Bukareszcie. Niestety, jakoś nie potrafimy ich pozyskać dla siebie na stałe. Tylko



Stenia Stanisławska, primaballerina teatru „8.15“, w tańcu Fandango. Fot. Bykowski, Warszawa

zawdzięczając ostatniemu pobytowi Cieplińskiego w Warszawie i przejazdowi urlopowemu Romanowskiego, udało się Stanisławskiej skorzystać ze sposobności i uprosić o ułożenie jej dwóch tańców.

Ciepliński ułożył ogniste Fandango z poematu tanecznego Manuela de Falla p. t. „El amor brujo“ a Romanowski — klasycznego walca Wieniawskiego.

Krótki wywiadzik w garderobie artystki ujawnił, że Stenia Stanisławska jest dziś bodaj najbardziej zapracowaną tancerką w Polsce. Łączy bowiem swe obecne stnowisko z kontynuowaniem pracy w Balecie Reprezentacyjnym.

— Ani chwili czasu na życie osobiste — mówi — czy takie niezbędne przecież drobiazgi, jak czasem krawczyni, czasem dentystka. Komu się wydaje, że zawód tancerki jest zabawą, grubo się myli. Jak ta praca wyczerpuje, trudno powiedzieć! A jednak jestem bardzo szczęśliwa, że jestem taka zapracowana, bo taniec, to mój żywioł, moje życie i tylko ta praca daje mi zadowolenie. (I.)

„ZŁOTOWŁOSA“



Jeanette Mac Donald występuje w filmie p. t. „Złotowłosa“, który demonstrują obecnie nasze kinoteatry z niezwykłem powodzeniem.
Fot. „METRO GOLDWYN MAYER“.

NOWINY FILMOWE

MUZEUM „MARJI ANTONINY“.

Ciekawie reklamują Amerykanie film „Marja Antonina“, a mianowicie: urządzono w Nowym Jorku muzeum Marji Antoniny, gdzie znajdują się rzadkie i cenne pamiątki po Ludwiku XVI i Marji Antoninie, sprowadzone nietylko z Francji, ale dosłownie z całego świata. Muzeum to ubezpieczono na dolarów 100.000. Wstęp jest dla wszystkich wolny. Muzeum jest czynne całą dobę. Przy wejściu otrzymuje się bezpłatnie 5 pocztówek z napisem: „Byłem (am) w muzeum Marji Antoniny. Warto obejrzeć“.

„Marja Antonina“ z Normą Shearer w roli tytułowej jest jubileuszowym filmem wytwórni Metro-Goldwyn-Mayer, która obchodzi w tym roku piętnastolecie swego istnienia.

LORD Z FILMOWEGO ZDARZENIA.

Tytuł lorda ma specjalny urok. Tą też godnością szczycił się przez pewien czas Freddie Bartholomew podczas nakręcania swego najnowszego filmu pod tytułem „Lord Jeff“. Mały Freddie odtwarza postać tytułową. Jest złodziejem brylantów, uczniem szkoły marynarki, lordem z filmowego zdarzenia. Jego partnerem jest znakomity Mickey Rooney. Na pokładach oceanicznych statków, w szkole kadeckiej, w portach, w Londynie, New Yorku toczy się akcja „Lorda Jeffa“, filmu, który stanowi w dotychczasowej karierze Freddie Bartholomewa bodaj że najkorzystniejszą pozycję. A przecież odtwarzał już poważne role, j. n. „Dawida Copperfielda“.

„Lord Jeff“ jest tedy najnowszym i — zaryzykujemy to śmiałe powiedzenie — najlepszym filmem Bartholomewa.

WALLACE BEERY JAKO CEZAR.

Przedewszystkiem sprostowanie — nie Juliusz Cezar, a Cezar — bohater sztuki Pagnola p. t. „Fanny“.

Wytwórnia Metro-Goldwyn-Mayer nakręciła bowiem ostatnio film według tej słynnej sztuki, przyczem film nosił tytuł „Port Siedmiu Mórz“, tak bowiem nazywana jest we Francji Marsylia, kolorowy, niebezpieczny, tajemniczy i ciekawy port.

Wallace Beery ma doskonałą popisową rolę. Sądzić też należy, że odpowiednio ją wykorzysta dla zademonstrowania swego talentu, w zupełnie różnej od dotychczasowych ról.

Obok Wallace'a Beery grają: Maureen O'Sullivan, John Beal, Frank Morgan, Jessie Ralph. Realizację powierzono Jamesowi Whale. Film ten ujrzymy w bieżącym sezonie.

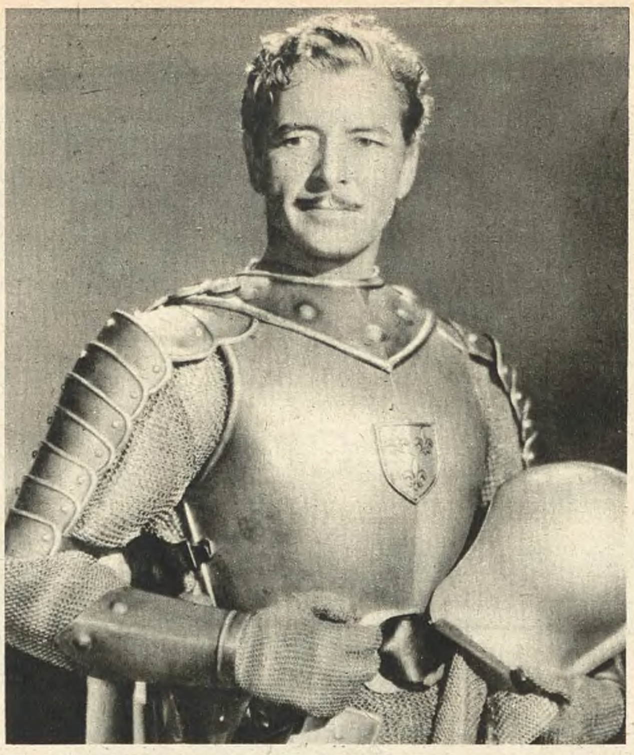
„ZAMKNIĘTY ŚWIAT“

Na prawo reprodukujemy jedną z bardziej emocjonujących scen sensacyjnego filmu amerykańskiego pt. „Zamknięty świat“ który wszędzie — gdzie tylko był wyświetlany — wywołał niebywałe poruszenie wśród filmowej publiczności. Obraz ten o społecznem zacięciu, wyprodukowała wytwórnia „R.K.O. Radio-Films“.
„R. K. O. Radio-Films“.



„ŻEBRAK W PURPURZE"





Ronald Colman, dawno już niewidziany u nas, doskonały aktor Ameryki, jest bohaterem filmu p. t. „Żebrak w purpurze" — wyświetlanego obecnie przez wszystkie ekrany świata. Z filmu tego reprodukujemy portret znakomitego artysty w jego roli i jedną ze scen obrazu. „PARAMOUNT".

„JEGO WYSOKOŚĆ DO WSZYSTKIEGO"



Charles Boyer i Claudette Colbert grają główne role w świetnym filmie według słynnej sztuki Devala p. t. „Towariszcz". Tytuł filmu brzmi: „Jego Wysokość do wszystkiego". Reżyserował Anatol Litvak. Fot. „WARNER BROS".



WYWIAD Z UPOWAŻNIENIA...

Marthe Herlin mówi w zastępstwie Louis Jouvet'a.



Louis Jouvet. *W kole: Marthe Herlin.*

Paryż, w listopadzie.

Jeśli ktoś jest równocześnie dyrektorem, reżyserem i głównym aktorem własnego teatru, przytem jednym z najczynniejszych aktorów filmowych, jednym z reżyserów Komedji Francuskiej i wreszcie profesorem Konserwatorjum, nie można mieć do niego pretensji, gdy... nie zawsze ma czas na przyjmowanie dziennikarzy. Taki jest właśnie „wypadek Louis Jouveta", znakomitego aktora francuskiego, który pełni równocześnie wszystkie wyżej wymienione funkcje. Przyznaję, że kilkakrotnie bezskutecznie wchodziłem po krętych schodach za kulisami teatru Athénée... Marthe Herlin, niezwykle czynna „prawa ręka" dyrektora, inspektora sceny i osobista sekretarka Jouveta w jednej osobie, rozkładała ręce:

— Dyrektor telefonował, że nie może przyjść po południu do teatru, bo jest na zdjęciach w Joinville. Codzień jest to samo! Rano próby nowej sztuki w Komedji Francuskiej, od dwunastej do ósmej zdjęcia filmowe, potem wpada jak wicher do garderoby, charakteryzuje się i ubiera, połykając sandwicze, a potem wychodzi na scenę i niemal z niej nie schodzi. W czasie dziesięciominutowej przerwy rzuca się na tapczan i odpoczywa, bo jest zupełnie wyczerpany...

Marthe Herlin od kilku lat jest asystentką Jouveta; przedtem pełniła te same funkcje u Charles Dullin'a, a więc u dwóch członków tak zwanego paryskiego „kartelu teatralnego". Korzystam więc z okazji, aby poprosić ją o wyjaśnienie — w zastępstwie szefa — na czem polega ów kartel.

— Znaczenie kartelu, do którego należą: Louis Jouvet, Charles Dullin, Gaston Baty, René Rocher i Georges Pitoeff, nie jest absolutnie natury materjalnej, ani nawet artystycznej. Wspólnota materjalna polegała na tem, że przez pewien czas teatry kartelu prowadziły wspólną kampanję reklamową. Artystycznie wspólnota jest minimalna, bowiem oprócz Jouveta i Dullina, którzy w swoich poczynaniach dyrektorskich są do siebie podobni, inni członkowie kartelu nie mają z sobą nic wspólnego. Znaczenie kartelu jest czysto moralne. Dyrektorzy tych teatrów w stosunku do władz państwowych tworzą pewną całość, posiadają ciężar gatunkowy i są niejako siłą reprezentacyjną obrony interesów sztuki dramatycznej.

— Czy nie mogłaby mi pani, w zastępstwie pana Jouvet'a, opowiedzieć coś nie coś o jego zapatrywaniach na zadanie reżysera teatralnego?

Zamiast odpowiedzi, Marthe Herlin dała mi do dyspozycji pokaźnych rozmiarów literaturę, składającą się z tekstów rozpraw, odczytów, artykułów i prac Jouvet'a, wygłoszonych przez niego we Francji lub też drukowanych w pismach całego świata. Oto kwintesencja poglądów Jouvet'a na reżyserów teatralnych:

„Istnieją dwa rodzaje reżyserów teatralnych: ci, którzy oczekują wszystkiego od sztuki i ci, którzy nie oczekują od niej niczego. Stąd też wypływa, że istnieją dwa rodzaje widowiska teatralnego: teatr prawdziwie widowiskowy i „teatralny", oraz teatr dramaturgów i poetów. — W pierwszym wypadku tekst autora jest tylko fundamentem, na którym reżyser musi ugruntować cały gmach widowiska — w drugim wypadku należy odnosić się do tekstu z pietyzmem i starać się jedynie uwypuklić znaczenie słów, nie przytłaczając ich zewnętrznymi efektami. Niestety wielu jest reżyserów, którym możność bezwstydnego kaleczenia tekstu autora uderzyła do głowy i doprowadziła do stanu niezwykłej zarozumiałości. Dla mnie każdy reżyser „kończy się", kiedy ośmiela się powiedzieć, że Shakespeare, Goethe czy Molière nie mieli pojęcia o teatrze!"

Jakże słuszne są słowa Jouvet'a! Epoka nasza cierpi na przerost „fachowości". Byle reżyser teatralny „poprawia" Szekspira, byle muzyk jazzbandowy „opracowuje" Chopina, a byle montażysta filmowy „koryguje" Abla Gance'a...

Karol Ford.



ZAWSZE I WSZĘDZIE MIŁOŚĆ



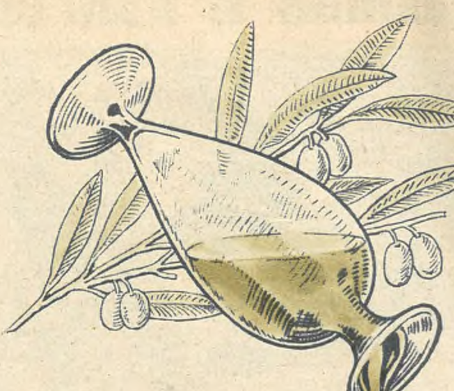
Geraldine Katt i Willy Birgel w „Procesie dr. Derugi". Fot. „Warsz. Kinematograficzna S. A.".

Na ekrany kin wszedł obecnie nowy wspaniały film Warszawskiej Kinematograficznej Sp. Akc. p. t. „PROCES D-RA DERUGI". Wśród wielu osób, występujących w charakterze świadków, nie będzie żadnej kobiety, któraby nie wygłaszała pewnego rodzaju hymnów pochwalnych na cześć bohateru procesu D-ra Derugi.

A jednak nie jest on ideałem mężczyzny, o jakim marzą kobiety. Dr. Deruga jest zdolnym lekarzem, człowiekiem wykształconym, w lot orientującym się i opanowanym, lecz niemniej wybuchowym i czułym. Takim jakim jest, nie może stworzyć kobiecie spokoju ani dać jej pewności życia. Jest to człowiek o szerokiej naturze, lecz częstokroć wydaje się, że dobroduszność jego jest przepojona goryczą i cynizmem. Jest bezwzględnym, gdy go ktoś urazi lub da odczuć najdrobniejszym choćby gestem lekceważenie. Lecz wydaje się tylko, że to człowiek o słabych wartościach moralnych. Kto go pokochał, nie zapomni go nigdy i będzie jego sprzymierzeńcem aż po grób.

Jego rozwiedziona żona, pokorne i dobre stworzenie, „utonęła" w jego kaprysach i fantazjach. Po rozejściu się z nim, miłość do swego rozwiedzionego męża potęguje się jeszcze i nabiera cech niegasnącej trwałości, czemu daje wyraz w swoim pamiętniku, pisząc: „Deruga, jesteś zarówno piękny, jak i kapryśny — nie można żyć ani bez Ciebie ani z Tobą". I do swej tragicznej śmierci nie znalazła dla siebie żadnej innej wartości, którąby mogła zmierzyć z D-rem Derugą.

Rolę D-ra Derugi odtwarza znany i ceniony aktor WILLY BIRGEL. Dalszą obsadę filmu „PROCES D-RA DERUGI" tworzą: Geraldine KATT, Georg ALEXANDER, Dagny Servaes, Hans Leibelt i Erich Fiedler.



OLEJEK OLIWKOWY

jest niezrównany
dla utrzymania pięknej cery



Używaj więc dwa razy dziennie mydła PALMOLIVE na olejku oliwkowym.

Dla zachowania młodości i piękna, powinna Pani dbać aby skóra jej była gładka, elastyczna, jedwabista. Jak to osiągnąć, zapyta Pani? Lekarze specjaliści dadzą Pani prostą odpowiedź: należy stosować olejek oliwkowy. Poczem dodadzą: używaj Palmolive, czystego mydła na olejku oliwkowym.

Od najdawniejszych czasów piękne kobiety używają olejku oliwkowego. Wiadomo bowiem jest, że natura nie stworzyła nic lepszego dla udelikatnienia, odżywienia i upiększenia skóry.

Dwa razy dziennie wcieraj głęboko w skórę obfitą pianę mydła Palmolive. Uwalnia ona pory od brudu, nie rozszerzając ich jednak. Skóra jest potem gładka i delikatna, jak płatek róży. Czyń to w ciągu 2 minut rano i wieczorem. Z pewnością stwierdzisz doskonałe wyniki i to w krótkim czasie.

Kup dziś jeszcze czyste mydło Palmolive, w słynnym opakowaniu zielonym z czarną opaską i złotym napisem; zacznij używać go również do kąpieli. Użyty do wyrobu jego olejek oliwkowy jest niezawodnym obrońcą Twej młodości.

Skóra Pięcioraczków Kanadyjskich była niezwykle delikatna, jak zawsze u dzieci przedwcześnie urodzonych. Nie szczędząc pieniędzy, od początku kąpano je wyłącznie w czystym olejku oliwkowym. Gdy podrosły postanowiono użyć najdelikatniejszego mydła na świecie. Wybrano dla nich tylko mydło Palmolive. Cera, jaką dzisiaj posiadają Pięcioraczki, jest żywym świadectwem zbawiennego działania olejku oliwkowego w swej nowoczesnej postaci w mydle Palmolive.

Przy kupnie żądaj oryginalnego mydła Palmolive. Strzeż się naśladownictw.



SHAMPOO PALMOLIVE, wyrabiane na olejku oliwkowym, pielęgnuje włosy, jak MYDŁO PALMOLIVE cerę.

KUPON Nr. 46 upoważniający do losowania nagrody

„GAŁĄZKA ROZMARYNU“ W TEATRZE LWOWSKIM




Nowy sezon teatrów lwowskich zainaugurowano pięknem widowiskiem Zygmunta Nowakowskiego p. t. „Gałązka Rozmarynu“. To jedno z najświetniejszych widowisk popularnych ostatniej doby pozyskało odrazu serca lwowian i gorąco przyjęte na premjerze wraz z autorem widowiska, cieszy się dotychczas wybitnem powodzeniem, dawno nienotowanem w kronikach teatralnych Lwowa, zaś młodzież szkolna przyjmuje utwór z nieopisanym entuzjazmem.

Prasa lwowska przyjęła sztukę i realizację sceniczną z wyjątkowem uznaniem.

Reżyserja M. Szpakiewicza, skorygowana na ostatnich próbach przez autora, dała spektakl zespołowo wyrazisty, pełen ekspresji i ruchu, zaś zespół z pp. T. Suchecką, M. Węgrzynem, J. Machalskim, J. Leliwą, A. Szymańskim, T. Surową, L. Madalińskim i M. Czajkowską, stworzył ciekawe kreacje. Powyżej dwie sceny „Gałązki“.

Zdjęcia Foto VAN-DYK — LWÓW.

Dzwonią głośno...

(Ułożył „Tońko“ — Klub Szaradzistów w Warszawie).

Czy widziałaś, jak jesień już weszła w opłotki —
za **trzecią** cichy smętek, nić babiego lata...
Rozbrzmiewa śpiew dziewczęcy, warczą kołowrotki
i wspomnienie, jak niegdyś, w nić srebrną się splata.

W **pięć-drugiej-siódmej** spokój — nie grają już pszczoły —
raz-szóstą-trzecią pachnie w sadach i tęsknotą —
bicie **siedem-piątego** dochodzi z stodoły,
spracowany gospodarz wita jesień złotą.

Na rżysku **pięć-dwa** krowy pastuch mały, bosy —
skończony już **sześć-czwarty** — tylko słońce z góry
sześć-raz najczystsze srebro — perły zimnej rosy,
a szary dym ogniska wzbija się w lazury.

Wrzesień, jak **piąty-czwarty,** głowę dumnie nosi,
bo plonów tyle zebrał i przyniósł radości,
że każdy drzwi otwiera i do chaty prosi
i kłania się niziutko, jak królewskiej mości.

Ludzie jesień **siedem-trzy** za jej hojne plony,
za jej czar i za urok. Już głośno szeleści
w wietrze, co gna beztrosko w wszystkie świata strony
i swą smętną melodją każde serce pieści.

Ona jest **piątą-trzecią** — ona jest królową
myśliwych — a mogiłą tropionej zwierzyny.
Jej czarem niewymownym dźwięczy każde słowo
i dzwonią głośno w sercu minione godziny...

Za rozwiązanie powyższej szarady, redakcja „Światowida“ przeznacza

t r z y n a g r o d y.

Pierwsza zł. 20.—, druga zł. 10.—, trzecia prenumerata miesięczna „Światowida“.

Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 19 listopada 1938 r. wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 43.

NIEZAWODNA POGODA.

Trafne rozwiązanie zagadek z Nr 43 nadesłali:

Dr. Helena Opielińska, Poznań; Józef Sowa, Ostróg; strz. z cenz. Wiszniewski Marjan, Łuck; Janik Juljan, Węgierska Górka; Jan Deny, Kraków; Eugenjusz Dowmanowicz, Lwów; J. Czyżewski, Kraków: Włodzimierz Roger Tyszkiewicz, Poznań; Ed. Klawe, Jedlnia; Halina Rembertowska, Krościenko; Stanisław Wyporek, Kraków; Stanisław Goliński, Kraków; Lucjan Modro, Dubeczno; Zygmunt Wiśniewski, Łapy; Jadwiga Jastrzębska, Wilno; Marja Baworowska, Sorocko; Anna Cudna, Wołomin; Mira Lilpopowa, Włochy; Ignacy Wójcik, Częstochowa; Irena Lewicka, Lwów; Tadeusz Bedlewicz, Lwów; Igi Gadzinowska, Poznań; Jan Marcinkiewicz, Otwock; Eugenjusz Krysztofik, Rembertów; Nina Brandt, Konin; Bohdan Ostojski, Poznań; **Aleksander Schulte-Nölle, Poznań (zł. 20.—);** Magdalena Sucharska, Orzelski Młyn; Janowski Leszek, Kościan; Franciszek Guth, Brzozowice; Olgierd Niezawodniczański, Rakowice; Zdzisław Kulicki, Skarżysko-Kamienna; Marjan Feduszka, Stanisławów; Jan Garczyński, Łęczyca; Władysław Lutnik, Kołomyja; Marja Korytkowa, Lwów; Kazimierz Skrzypek, Tarnów; Stanisław Ciechanowski, Łęczyca; Zbigniew Paciorek, Nowy Sącz; mgr. Włodzimierz Sory, Łuków; Roman Goliński, Lwów; Marja Strubel, Warszawa; Stanisław Weiss, Warszawa; Adam Bochniak, Tarnobrzeg; Aldona Monastyrska i Jureczek Bokun, Grajewo; Franc. Marszałkowski, Sopoty; Zdzisław Fischbach, Września; Bogusław Suchecki, Falenica; W. Strzemeska, Toruń; Zygmunt Blat, Łódź; por. Cyprjan Jabłonowski, Dęblin; Halina Witkowska, Toruń; Hanna Haniszewska, Galew; Barbara Lerchenfeld, Żychce; Stefan Liptay, Brusno; Jolanta Miedziejewska, Sosnowiec; Z. Chudzyńska, Łódź; Władysława Drwotówna, Białystok; inż. Antoni Alenksandrowicz, Rudniki; Antoni Richtarz, Sanok; Jan Śliwa, Kraków; Kazimierz Wojciechowski, Wieluń; Halina Suchecka, Kowel; Antoni Michalski, Kielce; A. Loeglerowa, Lwów; Romana Reinerowa, Lwów; Edward Suchorzewski, Warszawa; Janina Górniakowa, Cyryn; Stanisław Lewicki, Brzeżany; Wiktor Janowski, Hel; Artur Kierkorowicz, Lwów; Mieczysłw Karaś, Wyszków; Iza Kaucka, Łomża; Cezary Władysław Zamiński, Warszawa; Wacław Pogodziński, Warszawa; Hanka Zwierzchowska, Warszawa; Stanisław Cudak, Wieluń; Eleonora Malinowska, Kraków; Leon Szeja, Chropaczów; **Tadeusz Kasprzycki, Warszawa (zł. 10.—);** Zofja Moszyńska, Czortków; Irena Younoza, Poznań; M. Lipińska, Warszawa; Janina Monkowa, Radom; „Efros“, Warszawa; prof. Gutmanowa, Jedlicze; Stanisław Ziemski, Lublin; Józef Piwowarczyk, Kielce; mgr. Józef Czołba, Toruń; kpt. Marjan Pilecki, Przemyśl; inż. Zygmunt Słowikowski, Warszawa; Juljan Krogulski, Kołomyja; Zofja Uznańska, Dąbrowa; Leonia Pawłowska, Niekłań; Zenon Deka, Trembowla; M. Skalska, Rajgród; Janusz Roman, Warszawa; Stanisława Mikowska, Warszawa; Zygmunt Tietz, Warszawa; Aleksandra Jaczyńska, Warszawa; Jan Sysak, Nowy Sącz; Tadeusz Giza, Kraków; Marychna Grochólska, Katowice; Michał Leszczyński, Trembowla; Juljan Hawryluk, Mołodów; Stefanja Drozdówna, Biała Krakowska; Zdzisław Różycki, Warszawa; J. B., Warszawa; E. Jasinkowiczowa, Ostrowiec; Tadeusz Sejal, Lwów; Janina Miętkówna, Warszawa; Jerzy Czechowicz, Gródek Jag.; Czesław Fikus, Gródek Jag.; Jan Ślipko, Gródek Jag.; Michał Titz, Gródek Jag.; Marek Winter Czerlany; Halina Mąkowska, Łódź; Stan. Grabowski, Płock; Basia Drejerówna, Bydgoszcz; Franciszek Ksawery Początek, Olesno; Józef Piwowarczyk, Kielce; Lena Oppeln Bronikowska, Łódź; Jadwiga Zakrzewska, Warszawa; Janek Wadowski, Bydgoszcz; W. Beherówna, Biała Krakowska; E. Kucharska, Gdynia; Z. Skubisz, Lubartów; Eryk Unverricht, Pawłów; Haliszka Florczykówna, Łomża; Eugenjusz Dworski, Lwów; Marjan Kaźmierski, Poznań; Jan Serwan, Wieluń; saper M. Doktorczyk, Poznań; Janina Rosnerówna, Łódź; Kajetan Brauer, Mogilno; Tadeusz Drozdowski, Kęty; „Mariola“, Radomsko; Janina Łabęcka, Katowice; Bronisława Wawrzynkowska, Łódź; **Jadwiga Smołuchówna, Mydlniki (prenumerata miesięczna „Światowida“ od 1—31. XII. 1938 r.);** Józef Robak, Kraków; Piotr Giżyński, Kórnik; Olga Kondratiuk, Toruń; J. Dyakowska, Pionki; inż. Adam Piller, Kraków; Halina Kwiesielewiczowa, Lwów; Czesław Błażejewski, Ząbki; H. Dobieliński, Warszawa; kpt. Bron. Ertel, Lwów; Marja Chachlowska, Kraków; Maryla Dembińska, Lwów; Marja Jurczykówna, Pszów; St. Kańska, Olkusz; Anna Ulicka, Lublin; Jadwiga Parylewiczowa, Lwów; Aleksy Wachowski, Warszawa; Marja Pastuszka, Stąporków; Lassota Bronisława, Golub; Marja Tarczyńska, Poznań; ppor. Edmund Sieńkowski, Częstochowa; Janina Dyduchowa, Bieżanów; Iga Kraśniakówna, Kraków; Hilary Kaszewski, Grudziądz; Tadeusz Kacprzak, Radość; Ryszard Türschmid, Tarnów; Zofja Bojanowska, Wielkie Krzycko; Jan Janiszewski, Łomża; M. Rydel, Łódź; Halina Stefańska, Kraków; Alina Olbrychtówna, Osięciny; Feliks Łypaczewski, Radom; W. Hahorkiewicz,, Skawina; Sylwester Godlewski, Poznań; Emil Flisowski, Lwów; M. Pfitzner, Poznań; Zbigniew Hryniewiecki, Warszawa; por. Bronisław Zarembiński, Stanisławów; K. Jarecka, Łaszków; Stefa Cieślak, Wałegąwa, Kraków; Iza Woźniakówna, Gorlice; Jadwiga Gustekowa, Sambor; N. Kazimierz Kozłowski, Warszawa; Zofja Boulangé, Brwinów; Władysław Skorus, Czarny Dunajec; Zdzisław Wiatr, Skarżysko-Kam.; mgr. Michał Król, Jasło; por. Bronisław Tomaszewski, Kowel; Antoni Wusing, Łuck; Pracownicy Zjedn. Zakł. Włókien. Scheiblera i Grohmana w Łodzi, Kraków; Kazia Tymkówna, Lwów; Janina Stachnikowa, Szczekociny; Marjan Jagusiński, Kraków; „Wha Stanisławów“; Antoni Mieczkowski, Wilno; Jan Kierepka, Budzanów; Roman Dziubiński, Warszawa; Witold Majewski, Warszawa; Kazimierz Śleczka, Wieliczka; Tadeusz Jabłoński, Jaremcze; Marja Piaszczyńska, Łomża; Kamila Jeż, Jaremcze; Jan Maniecki, Brzesko.

Nagrody otrzymali pp. Aleksander Schulte-Nölle, Poznań, ul. Małe Garbary 3 m. 23 (zł. 20.—), Tadeusz Kasprzycki, Warszawa, Saska Kępa, ul. Berezyńska 28-9 (zł. 10.—), oraz Jadwiga Smołuchówna, Mydlniki nr. 90 koło Krakowa (prenumerata miesięczna „Światowida“ od 1—31. XII. 1938 r.)

»ŚWIATOWID« WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ, W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE, WILNIE

CENA OGŁOSZEŃ: Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm. w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus“) — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na („solus“), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej. — Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczenia egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie pisemnie do urzędu pocztowego (doręczeniowego) a nie wprost do Administracji. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ w Krakowie pod zarządem Franciszka Czajki.

WYDAWCA I NACZELNY REDAKTOR: MARJAN DĄBROWSKI
KIEROWNIK LITERACKI I REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: DR. JÓZEF FLACH
KIEROWNIK GRAFICZNY: ZYGMUNT STRYCHALSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, WIELOPOLE 1 (PAŁAC PRASY)
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65, 150-66
KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 404.200 — WARSZAWA 140.725
PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY NR. 2, PRZEZ URZĄD POCZT KRAKÓW 2



NOWA GRANICA W TATRACH

Dolina Białej Wody, która obecnie znajduje się w całości w obrębie polskiego terytorjum Tatr.

Fot. T. i S. Zwoliński — Zakopane.